

Opór wojsk rządowych złamany

Powstańcy w centrum Madrytu

Rozpaczliwe położenie milicji ludowej



Mapka przedstawia szczegółowy plan Madrytu. Strzałki oznaczają kierunek natarcia wojsk powstańczych.

Główny atak (górna strzałka) udał się całkowicie i doprowadził do zajęcia części dzielnic uniwersyteckich.

PARYŻ, 16.11.

Głównym sukcesem powstańców był to, że wczoraj zajęli dzielnicę uniwersytecką i wkręcili na ulice wschodniego Madrytu.

Walki rozpoczęły się w nocy, o świcie atakiem milicji ludowej na poryte powstańców na wszystkich od cinkach. Jednocześnie powstańcy prze- szli do gwałtownego kontrataku.

Na lewym skrzydle frontu madryckiego nie wyszli milicjanci, mimo swego zabójstwa, nie wytrzymał dzielnicy ataku na barykady piechoty marokańskiej. Milicjanci w bezładzie rzucili się do ucieczki i próbowali prze- szli do nowoczesnych okopów be- tonowych.

W głębi miasta

Podczas walk o dzielnicę uniwersytecką wojska rządowe wyszły w powietrze dwa mosty kolejowe, przez które biegły tory na dworzec północny.

Na innych odcinkach frontu madryckiego, ataki milicji zostały odparte przez powstańców. Przez cały dzień trwały walki na cmentarzu św. Izzyda- ra i koło katedry św. Franciszka, na które to punkty skierowany był atak czerwonych. Dzięki manewrowi os- krzydłeni, wykonanemu przez oddział pki. Barrona i Tella czerwoni musieli się wycofać.

3.000 milicjantów odciętych

W południowych dzielnicach broni- li się rozpaczliwie 3.000 milicjantów, którzy z trzech stron zostali otoczeni przez powstańców i nie mogli wyco- fać się do miasta.

Okupacja Abisynii trwa nadal

ADDIS ABABA, 16.11. — Kolum- biajska ekspedycja, która dotarła do Stefana, posuwała się szybko w kierunku zachodnim.

Ekspedycja złożona z 30 samolotów dokonała lądów nad Wolgą i Dzin- ma, przelatując na bardzo nieznan- nej wysokości nad wioskami i o- siedlami. Lot ten miał charakter de- monstracyjny.

Krytyczne uwagi

o polityce zagranicznej Czechosłowacji

BRATISLAWA, 16.11. Wydarzenia ostatnich dni w Polsce odbyły się głośnym echem w prasie słowackiej, która poświęcała obszernie artykuły spra- wom polskim. „Slovak”, omawiając wyniki podróży min. Becka do Londynu, podkreśla, że podróż ta, podobnie jak niedawna wizyta Marszałka Smigły-Rydzka we Francji, wyka- zała, że Francja i Anglia uznają mocarstwo stanowisko Polski i jej wielką rolę w rozwoju polityki europejskiej.

GIEŁDA

DEWIZY
Belgia 89,00, Holandia 256,78, Londyn 25,91,
N. Jork-kahla 2,11 i trzy domy, Paryż 24,49,
Praga 12,18, Szwajcaria 122,20
PAPIERY PROCENTOWE
Dolnośląska 48,75, 3 proc. inwest. 48, 65, 75,
10 m. 45,25, 4 proc. konsolid. 50, Równowa-
50 Kolumbia 52, 5-letnia 47,4, Dillon 72,
niaga 61,25, May 61, 4 i 50i proc. 122,
48, 3 proc. LZW 50, 5, 3 proc. LZW,
1933 r. 55.
ASCE
D. Polski 111, Warsz. Cudler 30, Warsz. We-
del 16, Lipina 14,75, Norbida 60,50, Ostrowiec
29,50.

Wojska kolonialne szturmują na Madryt

Rada obrony Madrytu opublikowała następujący komunikat:

Po całym tygodniu niepowodzeń, nie przylaciel zdobył się wczoraj na uli- wystry wysiłku, atakując most do los Franceses na Manzanares. Do sztur- ma na most ruszyły wojska marokań- skie i legion cudzoziemski, poparte 19 czołgami.

Po czterogodzinnej bitwie, przewy- szająca swą gwałtownością wszystkie poprzednie, wojska rządowe wyszły z mostu i zmusili nieprzyjaciela do co- niecia się, zjadając mu olbrzymie straty. Trzy czołgi powstańcze zostały u- nierzuczone.

Lotnicy powstańcy zbombardowali wczoraj robotniczą dzielnicę w Madry- cie. W bombardowaniu Madrytu bio- ra udział jedynie lotnicy wojski i nie- mieccy, gdyż hiszpańskie odmówi- ły lotów nad Madrytem.

W przyszłym tygodniu przyjazd ministra spraw zagr. Rumunii



Oficjalna wi- zyta rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Viktora Antonescu w Warszawie dojdzie do skutku już w najbliższym cza- sie.

Min. Antonescu przyjeżdża do Polski 26 b. m. i zabawi 2 dni.

Min. Antonescu został zaproszo- ny do Warszawy przez ministra Becka w czasie wrześniowej sesji Ligi Narodów w Genewie, podczas której ministrowie spraw zagranic- nych Polski i Rumunii odbyli kilka dłuższych rozmów.

Wizyta min. Antonescu pozwo- ła omówić aktualne zagadnienia, in- teresujące oba kraje i przyczyni się do zacieśnienia sojuszu polsko - ru- muńskiego.

Po 4-ch tygodniach zawieszenia

wznówienie wykładow na S. G. H.

Wczoraj wznowione zostały wykla- dy w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Wznówienie wykładow poprzedzi- ło ogłoszenie zarządzenia rektora Miklaszewskiego o otwarciu szkoły.

Wszystkie ćwiczenia, seminaria i p. acownie szkoły będą w godzinach popołudniowych czynne.

„Uderzenie pięścią w stół dla samej przyjemności uderzenia“

Francja organizuje zbiorowy protest w Berlinie

PARYŻ, 16.11. Wypowiedzenie przez Niemcy klauzuli traktatu wersalskiego, dotyczących żegluzi rzecznej, zakazujący zarówno fran- cuskim kolonijczycy, jak i opinie nie wywołało jednakże specjalnie o- strej reakcji, ponieważ ma ono zna- cznie większe pod względem politycznym i faktycznym, niż prak- tycznym.

Głos niemiecki — pisze „Le

Journal” — ma charakter ściśle poli- tyczny. Jest to uderzenie pięścią w stół tylko dla samej przyjemności u- derzenia. Jeszcze raz — pisze „Fi- garo” — Trzecia Rzesza wolala wybrać brutalną metodę wypowie- dzenia istniejących zobowiązań od rozwiązania, jakie jej nasuwało pra- wo międzynarodowe.

O ile chodzi o reakcję rządu fran- cuskiego, to zdecydowano, iż tym

razem Francja nie wystąpi z samo- dzielnym, odrębnym protestem dy- plomatycznym, lecz natychmiast na- wiąże pertraktacje z poszczególnymi zainteresowanymi rządami za pośrednictwem swych ambasado- rów, by doprowadzić do zbiorowe- go protestu tych państw w Berli- nie.

Charakterystyczne jest, że tym razem ani rząd francuski, ani opinia nie wyraziły najmniejszej ten- dencji zwrócenia się do Ligi Naró- dów.

Poza przygotowywaną akcją dy- plomatyczną, rząd francuski wypo- wiedział jeszcze w sobotę wieczorem dwustronne porozumienie, za- wartę między Paryżem a Berlinem w sprawie żegluzi na Renie. Porozu- mienie to miało wejść w życie z dniem 1 stycznia. Dawało ono Niemcom pewne korzyści w poró- waniu z postanowieniami, wynika- jącymi z przepisów traktatu wersal- skiego, dotyczących umiędzynaro- dowania nawigacji na Renie.

Skład polityczny

Izb amerykańskich

WASZINGTON, 16.11. Według ostatecznych obliczeń skład obu izb kongresu przedstawiać się bę- dzie następująco:

Senat: 75 demokratów, 17 repu- blikanów, 1 niezależny, 1 postepo- wy 2 farmer-labour part.

Izba reprezentantów: 335 demo- kratów, 88 republikanów, 7 postepo- wych, 5 farmer-labour part.

Ostateczne obliczenie wyników wyborów jest już na ukończeniu. Już dziś można powiedzieć, że Roosevelt otrzymał 27 milionów głosów, Landon — 17 milionów. Kombinacja Lemke - Townsend- Couglin — 1 milion, socjaliści — 100 tys. głosów, komunisty około

30 tys. i prohibicjonści — 9 tys. głosów.

Za zdemolowanie gimnazjum polskiego studentów litewscy przed sądem

KOWNO, 16.11 W sądzie okrę- gowym rozpoczyna się dziś rozpra- wa przeciwko studentom litewskim, oskarżonym o wysiedlenie anio- polskie w r. 1930 i 1934, podczas któ- rych zostało zdemolowane gimna- zjum polskie i księgarnia.

Krwawa zemsta narzeczonych

Dramat miłosny na ulicy Łódzi

Przed Gmachem P. K. O. przy- łażach Kościuski w Łodzi roz- grzała się wczoraj około 3-4 po- łał krwawy dramat miłosny.

Pewna młoda kobieta strzeli- ła dwukrotnie z rewolweru do prze- chodzącego ulicą buchaltera jedne- 1 z większych firm przemysłowych Władysława Lipszczyka.

Strzelająca pobięta następnie do stojących na rogu liczy takowych, usiłując zbiec. Przechodzący poli- cjański zdołał ją jednak zatrzymać.

Zajście ma to miłosne. Spraw- czo strzałów okazała się być na- rzeczona Lipszczyka, Janina Burko- wa.

Lipszczyk jest ciężko ranny. (w)

Jan Eraman,

Z Ameryki przyjechały cztery niemowlę...

Najlepsi piłkarze Warszawy podbili serca Nowego Jorku

Tysiąc światła Oksford, Obluza, Kaniemieli Góry zapala się i gasnie. Znowu zapala się i znowu gasnie. „Batory” się spóźnia. Podobno droga nie należała „do usłanych różami”. Wprost przeciwnie. Ale imno wszystko — przybież! Jak tak prze widziano w rozkładzie. Jest to ambicja kapitana Borkowskiego, ambicja całej za loży.

To znaczy także: Cebulaka, Drabińskiego, Martyny i Nawrota. Bo przecież ostatnio okazywało się, że pojechał on na drużę pólka jako zająca. Martyna figurował jako bułwowy, reszta też zwyczajnymi stewardami. Niema więc gadania: marynarze!

Na najwyższym piętrem „Batorego” jakis pan z tubą, pokrzykujący co chwila niezrozumiałe słowa do holownika.

— To kapitan Borkowski, inicjator tej całej piłkarskiej wyprawy! — szepta w ucho gdyśki znajomy.

Musi ten młody człowiek znać się na wielu rzeczach, bo i piłkarzy najlepszych wybrał i do moła przybył tak miękko, jak u trzech tygodniach roztania chciał się przytuł do gdyńskiego brzegu.

Przerzucił jeden mostek, po tym drugi. Powoli zaczyna się przeszczać na ład amerykański public.

Nie widzieliście

Martyny...?

Piłkarzy nie ma. Ani w pierwszej, ani w trzeciej klasie. Ani w kabinach, ani na statku.

— Przepraszam, czy nie widział pan Martyny, takiego futbolisty warszawskiego?

— Przed chwilą gdzieś tu się kręcił. A co, przyszedł tu pan powinszować?

— Tak. Powinszować, poządać. Oficer odzyskał się.

— Jest czego, słowo dać! Grali jak bogi! Pokazali tym Amerykanom, że i my coś potrafimy! Publiczność aż gęby rozdzwiała. No, a grunty że pachar od brał! Kapitan wiezie go w swojej kabine.

— A kto się panu podobal najwięcej? — Ja nie jestem wybitnym specjalistą, ale obok mnie stał jakiś Irlandczyk, który nie mógł wyjść z podziwu nad gra Cebulaka. Ale nie można powie dzać: wszyscy bardzo się podobali i pilce polskiej zrobili w Nowym Jorku dobre propagandy!

— Ustawiam się przy mostku trzeciej klasy i lustro pilnie wychodzących. Po odniesieniu rzeczy wraca w błękitnej bluzie na statek usmiechnięty steward. (Kolega naszych chłopów! — przela tuło mi przez myśl).

— Halo! Czy nie widział pan Martyny? — Nie widziałem. Chyba już wy siadł... — Ale czy wie pan o kogo chodzi? O takiego piłkarza, który...

— Ależ Martyna znany wszystkim! Bardziej tych wszystkich piłkarzy po lubili i zabijemy, że nas opuszczają. Z taką pomocą powygryalibyśmy wszys kie puchary Atlantyku!

— Włoc wiź! Ani ich grających? — Toż wszyscy widzieli, cały statek widzieli! Kto o tej porze walczył mi nie mógł meczu zobaczyć. Było za po kryżowanego się uważył, ten co ogra dał... Nawrot! Nawrot zagrał jak Pa de-rewski! Amerykanie stanęli i za głowę się wzięli, jak on potrafił tym nogam zawiązać. A kiedy puchar wzięli, sale try bony trzęsły się od braw serdecznych.

— Piętko z kim rozmawiał? Z nie znajomym? A o umowie zapomniał? — Pan do kogo? A przepuska jest? Re por ter z gazety? Piętko, marsz do roboty! — Panie sterniku, kto Martynię krzy wde zrobił?

— Opisywali go we wszystkich gazeta ch! A coż to mu do Ameryki pojechał nie wolno? Przestępstwo? — Ale właśnie nikt nie wiedział, do kąd i po co on wyjechał...

Damy się porabac za piłkarzy! — My za naszych piłkarzy teraz po rabac się dany. Takich ludzi jak Mar tyna mało jest na świecie, ja panu mówię jak on tam zagrał. A to jeszcze हुआ na niego, że nie miał prawa, że nie o trzymał pozwolenia... Zamiast mu po dziękować, przyszkodził! Robił tu nie ma Martynę, powiedziałem już panu. Rozszedł się sternik przy trapi o tary wraz rękawem.

— A podróże czeka była? — Nazad jechało się gładko, ale do Nowego Jorku rzuciło trochę. Szostni Schodki nam z pokładu zwinęły, pięć li minatorów szklanych rozbiło, przę żelazne jak żaraki powygnęły. Wszyscy pasażerowie leżeli w kabinach i z cho roby jechali.

— Piłkarze też? — Jeszcze jak! Ale (złapał się za no zy), widzieli, jaki pan ciutry! Znowu się pan dopytuje? Nie wiem, nie powiem i skończono!

Ani pary z ust Rzeczywiście, nie więcej nie chciał powiedzieć. Zresztą już znalazłem jego ni stów we własnej osobie. Wyprowadzo no ich dołną kabinę, gdzie wydawałoby zwykłe samochody i grubszą bagaż.

Martyna stał w komorze celnej, oza czając jak odymie przez acyich dzień nikarzy. Ze zwanego kółka dochodziły tylko niewyraźne pomruki:

— Niet Nie nie powiem! — Powiedziałem mu ręką. Nie powiem, le by był spotkaniem zachwycony. Ale t'e puścił pary z ust: widocznie dobrze wy chowanie zwyciężyło.

Pozadaliśmy sobie dopiero nad ranem, kiedy pociąg dojeżdżał już Warszawy. Właściwie to ja gadalem. O aferze Sa ska, o tabeli ligowej, o pogłoskach po ich wyjeździe...

Nastawili uszy. — Tak mówili, żeśmy kupowali przez Śląsk? Opowiadali, że jedździ na zawodowych piłkarzy?

— Były takie wersje. Bardzo nie do brze się stało, że przynajmniej z Głyb nie wysłał panowie listu z zawiado mieniem o swych planach. Wtedy nie byłoby takiego niepokoi i halasu...

— Nie przyszło nam do głowy, żeby się drugi raz jechało, nie jedną rzecz mo żnoby załatwić razem...

— I wszyscy mieli panom za złe, że opuściliśmy klub w ciężkiej sytuacji. — Klub już wtedy ledzi! Legia, biorąc sprawę na ludzki rozum, nie mogła się utrzymać w Lidze.

— A wasi przeciwnicy, ten Polsko-A merykański klub Sportowy, na jakimś gra poziomie? Jak nasza klasa A? — To był najdziwniejszy z me...

czów, iad graliśmy. Ci Polacy to nie są Polacy, tylko Amerykanie, Irlandczy, Angliki, którzy zupełnie nie rozumie ją po polsku. Zaczęliśmy grać „na rogo le”. Nawrot zasnął przy kule. Drobni ski czwarta, 4-0.

Telefon wzywa na pomoc Ale po przerwie widzimy — Inna dru żyna Okazywało się, że tak się przestaw iła, że telefonista, który zajął, sprowa dził sześciu nowych graczy i wstaw ił ich do zespołu. Tymczasem myśmy po wiedzeli sobie: „Dostyc!” i zaczęliśmy sztuki pokazywać. Na Nawrota patrzył jak w cyrku! Sędzia (Amerykanin) po wiedział, że jeszcze nie widział tak ład ne i czystej gry! Zeszliśmy z boiska ze zwycięstwem 4:1 i ze srebrnym pucha rem.

— Mecz był w dniu wyborów przyz dentu, prawda? — Tak. W nocy cały New York był na ulicy. Dostaliśmy się takową na Times Square (Martyna wymawia bar dzo prawidłowo: Tajms Skwer) i „ant weite, ani welte”. Thury stola na leż ni, seki at czekał bez ruchu, gwałt — a tu na dachu zapala się lampki i ogła szają wyniki wyborów. Piękne minas, szkoda tylko, że byliśmy tam tak krótko. W ciągu pięciu dni niepodobna zwie dzał Nowego Jorku...

Pamiętki amerykańskie Zaczyna się pokazywanie pamiętek. Martynę i Nawrota poznał na ulicy ta towo po jasno-niebieskich kapeluszach Adamsa za 5 dolarów. Bardziej towaru weszł. Poza tym do trofeów wyjeżdżał za liczyć trzeba fotografie „Batorego” z de dykacją:

— Dzielnemu obrońcy z podziękowa niem za propagandę... Szereg podpisów. Na honorowym miejscu zakreślał p. Michał Motekkie go, naszego posła w Tokio. Wracali tym samym okretem ze swej plałocwki, Cen na paniątki!

— A gdzie panowie mieszkali w No wym Jorku? — Na statku. Jedzenie było... Z boku wysuwa się noga i kopie Mar tyne.

— Ale ja, panie redaktorze, nie mo gę opowiadać. Tak się już umówiliśmy! — Ano, skoro pan nie może — trud no. Zresztą i tak jesteśmy już w War szawie!

Nawrot rzucił okiem na rastowania dworca, potem spojrzał na Martynę i kiwnął głową.

Pewno powiedzieli sobie: „Cumula my!”

Telefon wzywa na pomoc

— Ale po przerwie widzimy — Inna dru żyna Okazywało się, że tak się przestaw iła, że telefonista, który zajął, sprowa dził sześciu nowych graczy i wstaw ił ich do zespołu. Tymczasem myśmy po wiedzeli sobie: „Dostyc!” i zaczęliśmy sztuki pokazywać. Na Nawrota patrzył jak w cyrku! Sędzia (Amerykanin) po wiedział, że jeszcze nie widział tak ład ne i czystej gry! Zeszliśmy z boiska ze zwycięstwem 4:1 i ze srebrnym pucha rem.

— Mecz był w dniu wyborów przyz dentu, prawda? — Tak. W nocy cały New York był na ulicy. Dostaliśmy się takową na Times Square (Martyna wymawia bar dzo prawidłowo: Tajms Skwer) i „ant weite, ani welte”. Thury stola na leż ni, seki at czekał bez ruchu, gwałt — a tu na dachu zapala się lampki i ogła szają wyniki wyborów. Piękne minas, szkoda tylko, że byliśmy tam tak krótko. W ciągu pięciu dni niepodobna zwie dzał Nowego Jorku...

Pamiętki amerykańskie Zaczyna się pokazywanie pamiętek. Martynę i Nawrota poznał na ulicy ta towo po jasno-niebieskich kapeluszach Adamsa za 5 dolarów. Bardziej towaru weszł. Poza tym do trofeów wyjeżdżał za liczyć trzeba fotografie „Batorego” z de dykacją:

— Dzielnemu obrońcy z podziękowa niem za propagandę... Szereg podpisów. Na honorowym miejscu zakreślał p. Michał Motekkie go, naszego posła w Tokio. Wracali tym samym okretem ze swej plałocwki, Cen na paniątki!

— A gdzie panowie mieszkali w No wym Jorku? — Na statku. Jedzenie było... Z boku wysuwa się noga i kopie Mar tyne.

— Ale ja, panie redaktorze, nie mo gę opowiadać. Tak się już umówiliśmy! — Ano, skoro pan nie może — trud no. Zresztą i tak jesteśmy już w War szawie!

Nawrot rzucił okiem na rastowania dworca, potem spojrzał na Martynę i kiwnął głową.

Pewno powiedzieli sobie: „Cumula my!”

Radłowy odczyt dyskusyjny Coraz bardziej wzrasta udział pań stwa w życiu gospodarczym kraju. Li beralizm ekonomiczny zamiera w spo sób widoczny. Interwencyjizm pań stwowy i planowanie gospodarcze sta wia się nie tylko faktem, ale i oczywistą koniecznością. Organizacje publiczne nie tylko kierują życiem gospodarczym ale biorą w nim czynny udział. Pań stwo i samorządy terytorialne stają się producentem i kupcem.

Czy w obecnych warunkach możli wy jest nawrót do prywatnej inicjaty wy gospodarczej? Czy powołaniem się na przejmowanie warsztatów produkcyj nych przez Państwo. Zagadnieniem te beda tematem audycji „Dyskusyjny” w dn. 17.XI o godz. 19.00. Prelegentem będzie p. Janusz Rakowski.

Radłowy odczyt dyskusyjny Coraz bardziej wzrasta udział pań stwa w życiu gospodarczym kraju. Li beralizm ekonomiczny zamiera w spo sób widoczny. Interwencyjizm pań stwowy i planowanie gospodarcze sta wia się nie tylko faktem, ale i oczywistą koniecznością. Organizacje publiczne nie tylko kierują życiem gospodarczym ale biorą w nim czynny udział. Pań stwo i samorządy terytorialne stają się producentem i kupcem.

Czy w obecnych warunkach możli wy jest nawrót do prywatnej inicjaty wy gospodarczej? Czy powołaniem się na przejmowanie warsztatów produkcyj nych przez Państwo. Zagadnieniem te beda tematem audycji „Dyskusyjny” w dn. 17.XI o godz. 19.00. Prelegentem będzie p. Janusz Rakowski.

Radłowy odczyt dyskusyjny Coraz bardziej wzrasta udział pań stwa w życiu gospodarczym kraju. Li beralizm ekonomiczny zamiera w spo sób widoczny. Interwencyjizm pań stwowy i planowanie gospodarcze sta wia się nie tylko faktem, ale i oczywistą koniecznością. Organizacje publiczne nie tylko kierują życiem gospodarczym ale biorą w nim czynny udział. Pań stwo i samorządy terytorialne stają się producentem i kupcem.

Czy w obecnych warunkach możli wy jest nawrót do prywatnej inicjaty wy gospodarczej? Czy powołaniem się na przejmowanie warsztatów produkcyj nych przez Państwo. Zagadnieniem te beda tematem audycji „Dyskusyjny” w dn. 17.XI o godz. 19.00. Prelegentem będzie p. Janusz Rakowski.

Radłowy odczyt dyskusyjny Coraz bardziej wzrasta udział pań stwa w życiu gospodarczym kraju. Li beralizm ekonomiczny zamiera w spo sób widoczny. Interwencyjizm pań stwowy i planowanie gospodarcze sta wia się nie tylko faktem, ale i oczywistą koniecznością. Organizacje publiczne nie tylko kierują życiem gospodarczym ale biorą w nim czynny udział. Pań stwo i samorządy terytorialne stają się producentem i kupcem.

Czy w obecnych warunkach możli wy jest nawrót do prywatnej inicjaty wy gospodarczej? Czy powołaniem się na przejmowanie warsztatów produkcyj nych przez Państwo. Zagadnieniem te beda tematem audycji „Dyskusyjny” w dn. 17.XI o godz. 19.00. Prelegentem będzie p. Janusz Rakowski.

Radłowy odczyt dyskusyjny Coraz bardziej wzrasta udział pań stwa w życiu gospodarczym kraju. Li beralizm ekonomiczny zamiera w spo sób widoczny. Interwencyjizm pań stwowy i planowanie gospodarcze sta wia się nie tylko faktem, ale i oczywistą koniecznością. Organizacje publiczne nie tylko kierują życiem gospodarczym ale biorą w nim czynny udział. Pań stwo i samorządy terytorialne stają się producentem i kupcem.

Czy w obecnych warunkach możli wy jest nawrót do prywatnej inicjaty wy gospodarczej? Czy powołaniem się na przejmowanie warsztatów produkcyj nych przez Państwo. Zagadnieniem te beda tematem audycji „Dyskusyjny” w dn. 17.XI o godz. 19.00. Prelegentem będzie p. Janusz Rakowski.

Radłowy odczyt dyskusyjny Coraz bardziej wzrasta udział pań stwa w życiu gospodarczym kraju. Li beralizm ekonomiczny zamiera w spo sób widoczny. Interwencyjizm pań stwowy i planowanie gospodarcze sta wia się nie tylko faktem, ale i oczywistą koniecznością. Organizacje publiczne nie tylko kierują życiem gospodarczym ale biorą w nim czynny udział. Pań stwo i samorządy terytorialne stają się producentem i kupcem.

Czy w obecnych warunkach możli wy jest nawrót do prywatnej inicjaty wy gospodarczej? Czy powołaniem się na przejmowanie warsztatów produkcyj nych przez Państwo. Zagadnieniem te beda tematem audycji „Dyskusyjny” w dn. 17.XI o godz. 19.00. Prelegentem będzie p. Janusz Rakowski.

Radłowy odczyt dyskusyjny Coraz bardziej wzrasta udział pań stwa w życiu gospodarczym kraju. Li beralizm ekonomiczny zamiera w spo sób widoczny. Interwencyjizm pań stwowy i planowanie gospodarcze sta wia się nie tylko faktem, ale i oczywistą koniecznością. Organizacje publiczne nie tylko kierują życiem gospodarczym ale biorą w nim czynny udział. Pań stwo i samorządy terytorialne stają się producentem i kupcem.

Czy w obecnych warunkach możli wy jest nawrót do prywatnej inicjaty wy gospodarczej? Czy powołaniem się na przejmowanie warsztatów produkcyj nych przez Państwo. Zagadnieniem te beda tematem audycji „Dyskusyjny” w dn. 17.XI o godz. 19.00. Prelegentem będzie p. Janusz Rakowski.

Radłowy odczyt dyskusyjny Coraz bardziej wzrasta udział pań stwa w życiu gospodarczym kraju. Li beralizm ekonomiczny zamiera w spo sób widoczny. Interwencyjizm pań stwowy i planowanie gospodarcze sta wia się nie tylko faktem, ale i oczywistą koniecznością. Organizacje publiczne nie tylko kierują życiem gospodarczym ale biorą w nim czynny udział. Pań stwo i samorządy terytorialne stają się producentem i kupcem.

Czy w obecnych warunkach możli wy jest nawrót do prywatnej inicjaty wy gospodarczej? Czy powołaniem się na przejmowanie warsztatów produkcyj nych przez Państwo. Zagadnieniem te beda tematem audycji „Dyskusyjny” w dn. 17.XI o godz. 19.00. Prelegentem będzie p. Janusz Rakowski.

Radłowy odczyt dyskusyjny Coraz bardziej wzrasta udział pań stwa w życiu gospodarczym kraju. Li beralizm ekonomiczny zamiera w spo sób widoczny. Interwencyjizm pań stwowy i planowanie gospodarcze sta wia się nie tylko faktem, ale i oczywistą koniecznością. Organizacje publiczne nie tylko kierują życiem gospodarczym ale biorą w nim czynny udział. Pań stwo i samorządy terytorialne stają się producentem i kupcem.

Czy w obecnych warunkach możli wy jest nawrót do prywatnej inicjaty wy gospodarczej? Czy powołaniem się na przejmowanie warsztatów produkcyj nych przez Państwo. Zagadnieniem te beda tematem audycji „Dyskusyjny” w dn. 17.XI o godz. 19.00. Prelegentem będzie p. Janusz Rakowski.

Radłowy odczyt dyskusyjny Coraz bardziej wzrasta udział pań stwa w życiu gospodarczym kraju. Li beralizm ekonomiczny zamiera w spo sób widoczny. Interwencyjizm pań stwowy i planowanie gospodarcze sta wia się nie tylko faktem, ale i oczywistą koniecznością. Organizacje publiczne nie tylko kierują życiem gospodarczym ale biorą w nim czynny udział. Pań stwo i samorządy terytorialne stają się producentem i kupcem.

Czy w obecnych warunkach możli wy jest nawrót do prywatnej inicjaty wy gospodarczej? Czy powołaniem się na przejmowanie warsztatów produkcyj nych przez Państwo. Zagadnieniem te beda tematem audycji „Dyskusyjny” w dn. 17.XI o godz. 19.00. Prelegentem będzie p. Janusz Rakowski.

Radłowy odczyt dyskusyjny Coraz bardziej wzrasta udział pań stwa w życiu gospodarczym kraju. Li beralizm ekonomiczny zamiera w spo sób widoczny. Interwencyjizm pań stwowy i planowanie gospodarcze sta wia się nie tylko faktem, ale i oczywistą koniecznością. Organizacje publiczne nie tylko kierują życiem gospodarczym ale biorą w nim czynny udział. Pań stwo i samorządy terytorialne stają się producentem i kupcem.

Czy w obecnych warunkach możli wy jest nawrót do prywatnej inicjaty wy gospodarczej? Czy powołaniem się na przejmowanie warsztatów produkcyj nych przez Państwo. Zagadnieniem te beda tematem audycji „Dyskusyjny” w dn. 17.XI o godz. 19.00. Prelegentem będzie p. Janusz Rakowski.

Radłowy odczyt dyskusyjny Coraz bardziej wzrasta udział pań stwa w życiu gospodarczym kraju. Li beralizm ekonomiczny zamiera w spo sób widoczny. Interwencyjizm pań stwowy i planowanie gospodarcze sta wia się nie tylko faktem, ale i oczywistą koniecznością. Organizacje publiczne nie tylko kierują życiem gospodarczym ale biorą w nim czynny udział. Pań stwo i samorządy terytorialne stają się producentem i kupcem.

Czy w obecnych warunkach możli wy jest nawrót do prywatnej inicjaty wy gospodarczej? Czy powołaniem się na przejmowanie warsztatów produkcyj nych przez Państwo. Zagadnieniem te beda tematem audycji „Dyskusyjny” w dn. 17.XI o godz. 19.00. Prelegentem będzie p. Janusz Rakowski.

EXPRESS SPORTOWY

Kraków gromi Ligę 5:3

w meczu o puchar Polski

Rozegrany w niedzielę na boisku Cracovii półfinałowy mecz o puchar Polski pomiędzy reprezentacją Ligi i Krakowa, zakończył się niespodzie wany zwycięstwem Krakowa nad drużyną Ligi w stosunku 5:3 (2:2).

Porażka Ligi jest tym większą sen sacją, że stanowiła ona nieoficjalną re prezentację Krakowa, podczas gdy Kraków był wyłącznie wprawie reprezen towany przez Cracovię.

Właściwie zawody w przeniesiamy czasie dany wynik nierozstrzygnięty 2:2 (1:0). Dopiero zarządza dozwry ka przepiętowała porażkę liżow ców.

Liga wystąpiła w składzie: Alhański, Gemza, Galecki, Kotarczyk, Wasie wicz, Dytko, Skóra, Matyas, Sterfik, Wi limowski i Wodarczyk.

Zespół Krakowa, który był na dru żynie Cracovii, otwarty dala do repre zentacji 8 piłkarzy. Poza tym w skład reprezentacji wchodziłi Roder z Ma kabi i dwaj piłkarze Tarnovi Bai i Krawczyk. Skład Krakowa był zatem następujący: Pawłowski, Lasota, Pa jak, Góra, Roder, Ziaka, Bai, Kraw czyk, Szelliza i Zembaczewski.

Przechodząc do samego spotkania, stwierdzić należy, że zwycięstwo Kra kowa jest całkowicie zasłużone i mo gło być cyfrowo większe nawet przed dozwryką.

W pierwszej połowie gry Kraków przeważał zdecydowanie. W tym o kresie zawodów Alhański był ustawie nie zatrudniony, Krakowianie prze prowadzali celowe i piękne ataki ko nczące się czerstymi strzałami na bram ke przeciwnika. Alhański bronił jednak przytomnie i skutecznie.

W 9-ej minucie za Paul Gemza dyktuje sedzia rzut karny, z którego Góra uzyskuje prowadzenie dla Krakowa.

Po przerwie gra była w dalszym ciągu żywa i emocjonalna. Powoli po bliżność zaczyna wierzyć w przeraż na Ligę.

W 13 min. wśród ogromnego entu zjazu Korbas strzela druga bramka i Kraków prowadzi 2:0.

Poznań po zwycięstwie nad Pomorzem 5:0 gra w finale z Krakowem o puchar Polski

W Poznaniu został rozegrany mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Po znania i Pomorza zakończony zwycię stwem Poznania w stosunku 5:0 (3:0). Bramki strzelił w 8 min. Mikolajewski, w 34 min. Musielak, w 39 min. Pomorze nie wykorzystano rzutu kar nego, w 44 min. Mikolajewski strzela

trzecia bramka. Po zwycięstwie w 16 min. podwyższa wynik do 4:0, a ostatnia bramkę zdobywa w 34 min. Musie jak. Sedzia p. Skowronski (Kraków) bardzo dobry. Widzów około 1000 o sób.

Nareszcie grają i u nas w hokeya! Warszawańska zwycięża Dąb 1:0

W sobotę wieczorem odbył się w Ka towicach na sztucznym torze pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy pomię dzy miejscowym K. S. Dąb a stołeczną Warszawianką.

Zwycięzła Warszawianka w sto sunku 1:0 (1:0, 0:0-0:0). Zwycięski punkt strzelił Głowacki. Widzów oko ło 1000 osób.

kronika sportowa „CZTERE UCIEKNIERY” z LEON. Mar tyna, Nowy, Białost i Gębala. W me czu z USA do Gdyni, Jednakże na te mat swej podróży nie chce ani udzielić żad nych wywiadów. W meczu z Anglią, w BAWOŃSKIM — HERBA, elektryk wyco funk tenisowy, który miał odbyć się wczoraj, uległ do skutku nieprawdopodobnie 22 h. m.

W MISTRZ. PIŁK. ANGLI! pudy nast, ciędkie wywodzi Arsenal z Birmingham 3:1. Derby County — Charlton Athletic 3:2. Sunderland — Chelsea 3:1. Grimsby Town — Man chester United 6:2. Manchester City — Evers ton 4:1.

MISTRZ I REKORDZISTA ŚWIATA w bie gu na 1500 metr. Jack Lovelock, o którego wysokość się z czynnego życia sportowego donosił, postanowił wczoraj treningi od wieny.

WE WROCŁAWIU drużyna piłki ręcznej warszawskiego AZS rozegrał mecz z ru sterskim uniwersyteckim Rezer, reprezentacją uniwersytecką Wrocławia. Tym razem AZS poniósł porażkę w stosunku 7:15 (3:8). Przy cy grali nieobecni, a nie w sobotę.

kronika sportowa „CZTERE UCIEKNIERY” z LEON. Mar tyna, Nowy, Białost i Gębala. W me czu z USA do Gdyni, Jednakże na te mat swej podróży nie chce ani udzielić żad nych wywiadów. W meczu z Anglią, w BAWOŃSKIM — HERBA, elektryk wyco funk tenisowy, który miał odbyć się wczoraj, uległ do skutku nieprawdopodobnie 22 h. m.

W MISTRZ. PIŁK. ANGLI! pudy nast, ciędkie wywodzi Arsenal z Birmingham 3:1. Derby County — Charlton Athletic 3:2. Sunderland — Chelsea 3:1. Grimsby Town — Man chester United 6:2. Manchester City — Evers ton 4:1.

MISTRZ I REKORDZISTA ŚWIATA w bie gu na 1500 metr. Jack Lovelock, o którego wysokość się z czynnego życia sportowego donosił, postanowił wczoraj treningi od wieny.

WE WROCŁAWIU drużyna piłki ręcznej warszawskiego AZS rozegrał mecz z ru sterskim uniwersyteckim Rezer, reprezentacją uniwersytecką Wrocławia. Tym razem AZS poniósł porażkę w stosunku 7:15 (3:8). Przy cy grali nieobecni, a nie w sobotę.

kronika sportowa „CZTERE UCIEKNIERY” z LEON. Mar tyna, Nowy, Białost i Gębala. W me czu z USA do Gdyni, Jednakże na te mat swej podróży nie chce ani udzielić żad nych wywiadów. W meczu z Anglią, w BAWOŃSKIM — HERBA, elektryk wyco funk tenisowy, który miał odbyć się wczoraj, uległ do skutku nieprawdopodobnie 22 h. m.

W MISTRZ. PIŁK. ANGLI! pudy nast, ciędkie wywodzi Arsenal z Birmingham 3:1. Derby County — Charlton Athletic 3:2. Sunderland — Chelsea 3:1. Grimsby Town — Man chester United 6:2. Manchester City — Evers ton 4:1.

MISTRZ I REKORDZISTA ŚWIATA w bie gu na 1500 metr. Jack Lovelock, o którego wysokość się z czynnego życia sportowego donosił, postanowił wczoraj treningi od wieny.

WE WROCŁAWIU drużyna piłki ręcznej warszawskiego AZS rozegrał mecz z ru sterskim uniwersyteckim Rezer, reprezentacją uniwersytecką Wrocławia. Tym razem AZS poniósł porażkę w stosunku 7:15 (3:8). Przy cy grali nieobecni, a nie w sobotę.

kronika sportowa „CZTERE UCIEKNIERY” z LEON. Mar tyna, Nowy, Białost i Gębala. W me czu z USA do Gdyni, Jednakże na te mat swej podróży nie chce ani udzielić żad nych wywiadów. W meczu z Anglią, w BAWOŃSKIM — HERBA, elektryk wyco funk tenisowy, który miał odbyć się wczoraj, uległ do skutku nieprawdopodobnie 22 h. m.

W MISTRZ. PIŁK. ANGLI! pudy nast, ciędkie wywodzi Arsenal z Birmingham 3:1. Derby County — Charlton Athletic 3:2. Sunderland — Chelsea 3:1. Grimsby Town — Man chester United 6:2. Manchester City — Evers ton 4:1.

MISTRZ I REKORDZISTA ŚWIATA w bie gu na 1500 metr. Jack Lovelock, o którego wysokość się z czynnego życia sportowego donosił, postanowił wczoraj treningi od wieny.

WE WROCŁAWIU drużyna piłki ręcznej warszawskiego AZS rozegrał mecz z ru sterskim uniwersyteckim Rezer, reprezentacją uniwersytecką Wrocławia. Tym razem AZS poniósł porażkę w stosunku 7:15 (3:8). Przy cy grali nieobecni, a nie w sobotę.

kronika sportowa „CZTERE UCIEKNIERY” z LEON. Mar tyna, Nowy, Białost i Gębala. W me czu z USA do Gdyni, Jednakże na te mat swej podróży nie chce ani udzielić żad nych wywiadów. W meczu z Anglią, w BAWOŃSKIM — HERBA, elektryk wyco funk tenisowy, który miał odbyć się wczoraj, uległ do skutku nieprawdopodobnie 22 h. m.

Tajemniczy pilot i piękna lekarka

Wykrycie szpiegowskiej afery w Finlandii

Sztokholm, w listopadzie.

Dr. Ewa Halmi nen, młoda i wy jątkowej urody le karka, ordynująca w sanatorium w pobliżu Helsingfor su, wezwana poza obręb sanatorium do nagłego wypad ku, nie przypu szczała, że wy padek ten zaciąży tak tragicznie nad jej życiem.

Zakochała się w pacjencie Za ogrodem sanatorium spał samo lot. Pilot uległ poważnym obrażeniom i został orzeczoniony do leczenia na dłuższą kurację. Młoda lekarka miała za zadani jak najszybsze wyba dzenie tajemniczego pacjenta. Pilot, ko rzystając z praw chorego, przez dłuż szy czas nie wyjawiał swego nazwi ska ani celu tajemniczych podróży.

Ale za to coraz częściej wyzwał Dr. Ewę do swego pokoju i toczył z nią godzinami poufne rozmowy. Młoda ko bieta wychodziła po tych rozmowach dziwnie zamyślona i milcząca. Nie było już tajemnic dla personelu lecznicy. Że lekarka zajęła się poważnie swym pacjentem.

„Czy pójdziesz za mną?” W kilka tygodni po wypadku pilot wyzdrowiał. W międzyczasie niewiel kie uszkodzenia samolotu zostały na prawione i nadchodziła nieodwołalne

godzina roztania. Ostatniego wieczora spędzanego razem, pilot wyznał jej kim jest. Był rosyjskim oficerem ma rynarcki, nazywał się Woronin

„Fachowy” doradca w czytelni

Na imię jej Hela. Ma lat 20, zarabia 30 zł miesięcznie i od trzech lat pracuje w czytelni.

Gdy po raz pierwszy znalazła się wśród wysokich półek, na których w równych, zwartych stertach stały książki, bliźniaczko podobne do siebie, przeleciała się. Lekka się zabiła, w labiryncie tomów oprawionych w szare płótno...

Ale wkrótce zaznała się z nieznanymi książkami, a właściwie nie z książkami, a z numerami, i wie jakie numery (nie książki) cieszą się największym powodzeniem wśród pań, jakich numerów żądają panowie i jakie proszą młodzieńcy.

Niech mi pani da jakąś ciekawą książkę — proszę, często czytelniczko! — Panna Hela rzadko bywa w kłopotach.

Wie przecież, że elegancko ubranej pani spodobać się może jedynie powieść, która niedawno wróciła z oprowy i nie jest jeszcze opatrzona numerem. Że siwy, poważny pan mecenasz czyta tylko powieści detektywistyczne, „bo na inną nie ma czasu”. A że starszej pani w niemodnym kapeluszu trzeba zdjąć książkę-staryszkę, opatrzoną małym numerem z najwyższej półki.

Bardzo łatwo poradzić czytelniczce, o ile go się naturalnie zna — domownicy panna Hela.

Czasami jednak zdarza się sytuacja kłopotliwa.

Niech pani coś wybierze dla mojej żony — prosi młody kapitan.

Panna Hela nie zna pani kapitanowej (abonuje książki dopiero od kil-

ku dni i nigdy dotąd nie była w czytelni) więc wybiera się dla niej swoje ulubione powieści, w których ubogie dziewczęta wychodzą w ostatnim rozdziale bogato za mąż. Ale nagle okazuje się, że pani kapitanowa nie podziela upodobań panny Heli.

Niech pan wybierze coś z katalogu — wchodzi panna Hela.

I w pamięci zapisała sobie numer wybrany przez młodego kapitana...

Książki naukowe nie miała dużo powodzenia i zaskadła na najwyższych półkach z książkami, które czytała starsza pani. Ale młodzieńcem w szkolnym mundurku zawsze prosił o te książki. Panna Hela przeczytała ten tytuł i zawałała się.

Odmówił mu wręcz, poradził się starszej koleżanki, czy też dać żądany numer?

— To dla mojego starszego brata — zacerwieńił się chłopak, widząc wahanie panny Heli.

Panią z czytelni nie wierzę mu, ale znajduje się w trudnej sytuacji.

W czytelni — oznajmia urzędowym głosem.

Na szczęście takie kłopotliwe sytuacje nie zdarzały się często, bo w przeciwnym razie panna Hela nie byłaby uważana przez licznych czytelników za „fachową doradczynię”...

Cygański taniec



Tancerka wiedeńska La Jana podczas tancerki cygańskiej, w którym osiągnęła największy sukces.

Warszawskie migawki sądowe

Sędziwy szczupak
Czy warto się poświęcać?

— Oskarżony Mucha prosi się o pomoc po lewej stronie.

— Nigdy w świecie, panie sędzio!

— Cóż to znaczy?

— To znaczy, że ja nie mogę być w tej sprawie oskarżonym, to jest jakaś pomyłka niesprawiedliwa.

Za świadka tu przyszedł i tylko w tym charakterze mogę figurować.

A oskarżonem powinien być restaurator.

— Proszę nie robić uwag i zająć miejsce po lewej.

— Trudno — stane, ale tylko temczasem, bo zaraz się pan sędzia przekona, kto tu jest winien, jak powiem co i jak było.

— Czy oskarżony przyznaje się do wyłudzenia w restauracji przy ul. Górcewskiej jadał i napoił wyskokowych na sumę złotych 24 groszy 50?

— Panie sędzio szanowny, stuchając tego nie mogę! Ja i wyłudzić...? W obronie szczęścia, zdrowia i pomyślności wielkiej Warszawy działam i nie więcej.

A jeżeli pan sędzio rozchodzi się o defekt, to było tak:

Codziennie przechodzę przez Górcewską ulicę, gdzie się znajduje właśnie ta dana restauracja. Idę jednego razu w poniedziałek, patrz na wystawie leży szczupak w galarecie z pietruszką w zębach. Rzuciłem okiem i przeskoczyłem. Idę prosto Wysokiej Obudki! Tamtey na drugi dzień, patrz szczupak z pietruszką jakby nigdy nie za szły leży. Przechodzę w środę do pietruszki leży, pietruszka mu zwiedzia, ale jest cały.

Dia samej ciekawości patrzę w czwartek — szczupak leży. W piątek przechodzę i pewny jestem, że szczupak nieobecny, ogładam się — leży! Tylko pietruszka ma wyjęte.

Tego dłużej nie mogłem tolerować. Myślałem sobie, najwyższy czas z tem skończyć, bo może być nieszczęście. Przecież pan sędzio wie, że nie ma gorzej rzeczy, jak nie-świeża ryba się zaruć. Jeden mi znany pmskie podejrziwy sardynek zjadł, to takich wyrzutow na twarz dostał, że niech Pan Bóg bron. Wasy musiał sobie zapuścić, trzy tygodnie się nie goił i samem kwysem mlekłem żył, zaczem mu przeszło.

— To to rzeczy nie należy.

— Owszem należy, panie sędzio, bo to ja właściwie dla tego wszedłem do tej restauracji, żeby społeczeństwo od zatrucia ratować. Szczupak ani jednego dnia dłużej by nie wytrzymał. Byłem właśnie z koleżką i we dwóch żęśmy te niewyrafne ryby spożyli.

— No i jakos nie się panom nie stało.

To tylko dlatego, żeśmy niebezpieczeństwo zażegnali dwoma butelkami wódki. Takim prawem pytam się — czyżż wane społeczne akcje mam jeszcze rachunek legrować?

Ku wielkiemu rozgoryczeniu pana Eugeniusza Muchy sąd nie biorąc pod uwagę podłoża, oparł się na suchej literze prawa i skazał go na 100 złotych grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu.

Tak się u nas podoba skrzyda każdej śmieśkiej inicyjatywy, skłen nych do poświęceń dla ogółu, je-dnostek...

WIECH.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu.
Ofiary pieniężne składać należy na
Konto PKO Nr. 70.20)

Aby zachować zdrowie...
Co jadamy obecnie
a jak „obżerali się” nasi dziadowie

— Wydałem porcję *matel* — oto najmłodniejsza dziś reklama nowoczesnych zakładów gastronomicznych.

Jemy mało — higienicznie. Bo chcemy przedłużyć życie, zachować linie młodości i urodę. Oto hasło dnia.

Czy krótkowiekie dziedzina naszego życia ulega tak oszałamiającym przemianom, jak... kucinia? Chyba nie... Wyruszyliśmy w miłą pokazową gastro-nomiczną podróż wstecz czasów:

Oto skromne szlacheckie śniadanki według przepisu zalecanego księdza Kłopotliwa:

„Napawisz się po kieliszku starki, przegryzłszy konfiturę albo piernikiem, powitamy parę kieliszków wódki. Dami zaś które miało poprzedzić obiad, pokładano się z kapłona pieczonego, ze warów, pieczeni z pieprzem i masłem, albo z surowego mięsa z korzeniami, z kiełbasy i bigosu hutańskiego: po czym ochłodzone się paru szklankami piwa. Tędy zaleno do wszystkich kielichom wi-na i czekano pokrócie obiadu.”

A o menu obiadowe z r. 1582:

Kapłony w caiku, Pawie pieczone z szeporem, Poledwice jelenie. Zwierzyna słona, potroszona cukrem mialkim i mizdałami. Baranki w czarnej juźce. Kalpon do malmarzli. Kapton z zieloną juźką, cukrowany. Rakli z masłem i pieprzem. Ciasta i sapory.

Obiady takie trwały oczywiście 8 do 6 godzin.

Ale sielny bliższych czasów...

„Poradnik dla młodych gospodyń” miał współczesny nam bo ledwie z r. 1902, p. t. „Praktyczny kucharz warszawski”, radzi młodej gospodyni takie oto menu obiadowe:

1) Rosół lub zupa a la Julienne.
2) Paszteciki we francuskim cieście.
3) Sandacz w majonezie lub łosoś z sossem rakowym.

4) Poledwica z jarzynkami.
5) Pasztek z kapłonów.

6) Groszek, marchewka, szparagi i kalafior.

7) Pularda, indyk, kurcz albo sarna, kuropatwa, zając, do tego salaty i kompoty.

8) Krēm, galareta, lody, owoce, cur-try, kawa.

Na dalszych stronicach znajdujemy dokładny przepis przyrządzania potraw. No, choćby rosół... „Bierze się 10 funtów mięsa, jedną starą kure, podróbki z indyka i kawałki cielęciny.”

A teraz menu na rok 1936, dla nowoczesnej gospodyni, która chce by domownicy uniknęli, zwiędłej skóry, zmarszczek, cyflokli, artretyzmów: *Śniadanie:* herbata z cytryną, słodkie sucharki.

Drugie śniadanie: jabłko, pomidor.

Obiad: filiżanka bulionu, bukieć z jarzyn gotowanych bez soli, polany masłem z bułeczka, salata z surowych owoców, herbatnik.

Podwieczorek: czarna kawa.

Kolejka: jedno jajko, czarny chleb z masłem, jabłko.

Jak najmniej pieczywa, masła, ziemniaków. O zupie na śmietanie — ani myśleć! *Raz na tydzień — głodówka.*

Jak tak dalej pójdzie, nie wiadomo czy nie dojdziemy w końcu do... „kozy Ohdziego”.

No, ale młodość i „linia” to najważniejsze. I może to jedyna rewolucja, dla której warto ponosić ofiary...

RADIO

WARSZAWSKIE

WTOREK
6.30: Pieśń „Kiedy ranne wstała morze”.
6.30: Gimnastyka. 6.30: Muzyka z płyt.
7.30: „Pierś informacyjna”. 7.30: Muzyka z płyt.

8: Audycja dla szkół.
8.30: Kierciec polonijny w wykonaniu Włodzimierza St. Rabinow. 12.40: „Słyszyna rolnicza”.
13: Wiedomości gospodarskie. 13.15: Muzyka salonowa.

14: „Środa i jej sprawy”. 14.10: „Żyła wola”. 14.15: „Słyszyna P. R. O.”.
14.30: Koncert Młodszej orkiestry salonoowej.
17: „Dni powstania państwa Kowalskich” — powieść w 12 odciskach. 17.30: Kawałki.
17.15: Elda Norwida (kawałki). 17.30: 11 audycji z cyklu „Piosenki Beethovena”. 17.30: „Andrzej Ciepły” — powieść w 12 odciskach.

18: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiedomości sportowe. 18.20: Koncert reklamowy. 18.30: Pogadanka aktualna. 18.40: Wiedomości aktualne.

19: „Pamięć i praca” — inicjatywa gospodarcza. 19.10: Janusz Rabinow. 19.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

20: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 20.10: Wiedomości aktualne. 20.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.30: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 20.40: Wiedomości aktualne. 20.50: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

21: „Pamięć i praca” — inicjatywa gospodarcza. 21.10: Janusz Rabinow. 21.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 21.30: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 21.40: Wiedomości aktualne. 21.50: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

22: „Pamięć i praca” — inicjatywa gospodarcza. 22.10: Janusz Rabinow. 22.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.30: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 22.40: Wiedomości aktualne. 22.50: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

23: „Pamięć i praca” — inicjatywa gospodarcza. 23.10: Janusz Rabinow. 23.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 23.30: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 23.40: Wiedomości aktualne. 23.50: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

24: „Pamięć i praca” — inicjatywa gospodarcza. 24.10: Janusz Rabinow. 24.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 24.30: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 24.40: Wiedomości aktualne. 24.50: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

25: „Pamięć i praca” — inicjatywa gospodarcza. 25.10: Janusz Rabinow. 25.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 25.30: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 25.40: Wiedomości aktualne. 25.50: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

26: „Pamięć i praca” — inicjatywa gospodarcza. 26.10: Janusz Rabinow. 26.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 26.30: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 26.40: Wiedomości aktualne. 26.50: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

27: „Pamięć i praca” — inicjatywa gospodarcza. 27.10: Janusz Rabinow. 27.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 27.30: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 27.40: Wiedomości aktualne. 27.50: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

28: „Pamięć i praca” — inicjatywa gospodarcza. 28.10: Janusz Rabinow. 28.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 28.30: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 28.40: Wiedomości aktualne. 28.50: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

29: „Pamięć i praca” — inicjatywa gospodarcza. 29.10: Janusz Rabinow. 29.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 29.30: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 29.40: Wiedomości aktualne. 29.50: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

30: „Pamięć i praca” — inicjatywa gospodarcza. 30.10: Janusz Rabinow. 30.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 30.30: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 30.40: Wiedomości aktualne. 30.50: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

31: „Pamięć i praca” — inicjatywa gospodarcza. 31.10: Janusz Rabinow. 31.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 31.30: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 31.40: Wiedomości aktualne. 31.50: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

32: „Pamięć i praca” — inicjatywa gospodarcza. 32.10: Janusz Rabinow. 32.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 32.30: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 32.40: Wiedomości aktualne. 32.50: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

33: „Pamięć i praca” — inicjatywa gospodarcza. 33.10: Janusz Rabinow. 33.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 33.30: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 33.40: Wiedomości aktualne. 33.50: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

34: „Pamięć i praca” — inicjatywa gospodarcza. 34.10: Janusz Rabinow. 34.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 34.30: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 34.40: Wiedomości aktualne. 34.50: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

35: „Pamięć i praca” — inicjatywa gospodarcza. 35.10: Janusz Rabinow. 35.20: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 35.30: Koncert symfoniczny z Sali Domu Kultury. 35.40: Wiedomości aktualne. 35.50: Utwory P. R. Gebarda w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

ZAGRANICZNE

WTOREK
18.15: Ryga, Komedia muzyczna (tr. z teatru).
19: Berlin, Niemiecka muzyka kameralna.
19: Kopenhaga, Audycja wieczorna. 19.25: Anglia (Nat. Progr.), Koncert ork. 19.40: Buenos Aires, Koncert symf. z udz. A. Kijasa (Cilew).
20: Wiedeń, Wiedeń melodi w. 20.10: Kopenhaga, Koncert solistów. 20.10: Kolumbia, Wiedeń koncertowy. 20.40: Mediolan, „Manno” — opera Mascagny. 20.45: Stuttgart, „Piotr Czajkowski” — aud. muzyczna.
21: Bruckna, Bism., Koncert Mozartowski.
21: Anglia (Nat. Progr.), „Jan Strauss” — aud. muzyczna. 21.20: Hamburg, Muzyka ludowa.
21.30: Paris FRT, Koncert polsk. twórców muzyki. 21.35: Budapeszt, Muzyka cygańska.

22: Budapeszt, Koncert kwartetu amick. 24: Stuttgart, Koncert nocy.

18: Budapeszt, Muzyka cygańska. 18: Paris, Koncert paraskiel ork. symf. 18: Lipsk, „Beethoven — Brahms” — koncert ork.
19: Berlin, „Bach — Mozart” — koncert ork. 19.15: Stuttgart, Koncert tria. 19.20: Bruckna, „Kupala” — balet Dellova. 19.20: Budapeszt, Recital śpiewczy. 19.25: Hamburg, Wariacje Liszta na temat Paganiniego. 19.25: Wiedeń, „Cypriana” — opera Pucciniego (tr. z Opery). 19.35: Bukareszt, „Aida” — opera Verdi.

20: Frankfurt, Utwory Brahmsa. 20: Kopenhaga, Sonata Mozarta na skrz. i fort. 20: Wrocław, Szwedzkie pieśni lud. 20: Lipsk, „Missa solenne” — Beethoven. 20.40: Rzym, „Sia Equatore” — operetta Paganiniego.
21: Hamburg, Concerto grosso Haendla. 21: Bruckna, Koncert symf. 21.05: Mediolan, Koncert symf. 21.15: Anglia, Koncert symf.

— Kto tu pali papierosy? — dziwi się Władka — przecież mama chyba na starość nie nauczyła się palić. Zawsze ze mną wojowała o te papierosy. A na Zośkę i Walika to jeszcze za wcześnie.

Nareszcie po długiej chwili wchodzi Brzskowska otulona w pretensjonalny alskamity, szafrowy szlafrok. Władka uderza odrazu to, że matka ma włosy ondulowane, staranny „manicure” wywdajniący tylko grubość jej krótkich palców i pomimo wcześniej porannej godziny jest już tak prosto z łóżka uroczowana i upudrowana.

Nawet brwi ma podgolonę, przyczernione i powieki podciągnięte szminką.

Wygląda z tym wszystkim jeszcze starszej i bardziej pospolitej, niż dawniej.

Na widok córki nie objawia żadnego rozradowania. Przeciwnie, zmieszana i zła zapytuje: — A ciebie czego tu znowu tak nagłe diabli przyniesi?

— Ładnie mnie mama wita... — Za często przyjeżdżasz, żebyś się nad twój przyjazd rozczulił miał? — Nie jest nawet zgroźna, raczej niesłychanie zdziwiona. O wszystko inne posądzić mogła by matkę, ale żeby to...

— Jestem zmęczona po drodze, mam, i chciałabym przede wszystkim umyć się.

— Do łazienki teraz nie można.

— Ach tak, rozumiem. To może mi mama każe dać wody do pokoju Zosi.

Brzskowska stara się zachować pewność siebie, jednak jest bardzo skostniona.

— Gdzie ty będziesz mieszkała? Bo tu u nas tak ciasno, że ledwie się gdzie obrócić się...

— Niech się mama nie boi. Wezmę sobie pokój w hotelu.

— Kto tam pali, mam?

— Kto chodzi, to chodzi, nie twój interes! Patrz swojego nosa.

Władka wzrokiem zdumionym i badawczym zarazem przeświadcza twarz matki.

— Co się tak patrysz? Na kontrolę tu przyjechałaś, czy co?

— Nie na kontrolę, mam, tylko...

Władka zanadto dobrze zna życie, aby nie miała od razu zrozumieć sytuacji. Nie jest nawet zgroźna, raczej niesłychanie zdziwiona. O wszystko inne posądzić mogła by matkę, ale żeby to...

Gen. Franco w Moskwie



Podczas pochodu w Moskwie w 19 rocznicę rewolucji, obnoszone karykatury wodza powstańców hiszpańskich gen. Franco.

— Kto tam nie pali.

— A kto? Chyba nie Waluś, to byłoby trochę za wcześnie.

— Kto pali, to pali, co cie to obchodzi?! Dia gości papierosy są i tyle. A ty się tu rozsiadać nie możesz, tylko zwracaj tam, gdzie masz chleba.

— Chleb znajdę i tutaj. Nie wróce.

— A czy to ten twój Amerykanin pozwoli ci na to? Na takie wariacje?

— Zerwałam z nim.

— Zerwałaś? A to dopiero heca! I co teraz będzie? Ze też przez ciebie człowiek spokojnej chwili nigdy nie ma.

Za drzwiami w przyległym pokoju słychać ciężkie, stukające, meskie kroki.

— Kto tam chodzi, mam?

— Kto chodzi, to chodzi, nie twój interes! Patrz swojego nosa.

Władka wzrokiem zdumionym i badawczym zarazem przeświadcza twarz matki.

— Co się tak patrysz? Na kontrolę tu przyjechałaś, czy co?

— Nie na kontrolę, mam, tylko...

Władka zanadto dobrze zna życie, aby nie miała od razu zrozumieć sytuacji. Nie jest nawet zgroźna, raczej niesłychanie zdziwiona. O wszystko inne posądzić mogła by matkę, ale żeby to...

— Jestem zmęczona po drodze, mam, i chciałabym przede wszystkim umyć się.

— Do łazienki teraz nie można.

— Ach tak, rozumiem. To może mi mama każe dać wody do pokoju Zosi.

Brzskowska stara się zachować pewność siebie, jednak jest bardzo skostniona.

— Gdzie ty będziesz mieszkała? Bo tu u nas tak ciasno, że ledwie się gdzie obrócić się...

— Niech się mama nie boi. Wezmę sobie pokój w hotelu.

— Kto tam pali, mam?

— Kto chodzi, to chodzi, nie twój interes! Patrz swojego nosa.

Władka wzrokiem zdumionym i badawczym zarazem przeświadcza twarz matki.

— Co się tak patrysz? Na kontrolę tu przyjechałaś, czy co?

— Nie na kontrolę, mam, tylko...

Władka zanadto dobrze zna życie, aby nie miała od razu zrozumieć sytuacji. Nie jest nawet zgroźna, raczej niesłychanie zdziwiona. O wszystko inne posądzić mogła by matkę, ale żeby to...

— Jestem zmęczona po drodze, mam, i chciał

Niedzielną zbiórka na pomoc dla bezrobotnych

Zbiórka puszkowa uliczna przeprowadzona przez Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w niedzielę dnia 15 bm. dała zł. 764 gr. 78.

Pozatem zbiórka w kinach: „Gryf” i „Świat” oraz w teatrze „Palace” dała 105 zł. 81 gr. Wszystkim ofiarodawcom oraz osobom kwestującym w dniach 11 i 15 bm. tą drogą Komitet składa serdeczne podziękowanie.

Na marginesie zbiórki niedzielnej należy zanotować drobny, lecz wiele charakterystyczny fakt. Oto uliczny skrzypek Florian Zalewski z własnej inicjatywy stanął obok puszek i starskiej przykościelnej Sw. Rocha i wrzucał do niej uzyskane od przechodniów datki za swoją grę.

Ofiarność ulicznego skrzypka jest dowodem, że propaganda pomocy bezrobotnym dotarła do najszerzszych mas. Toteż należy się spodziewać, że akcja pomocy ogarnie całe społeczeństwo, że bezrobotni zwyciężą.

Konferencja p. Wojewody ze starostami

Wczoraj odbył p. Wojewoda konferencję ze starostami powiatowymi: łomżyńskim, ostrołęckim, wysoko-mazowieckim, szczurowskim, białostockim i białostockim grodzkim.

Na konferencji omawiono sprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz zagadnienia samorządowe i gospodarcze.

Apel radiowy

Wczoraj wieczorem odbyła się pierwsza próba organizacyjno-radiowa poświęcona sprawności związkowej. Po wysłuchaniu radiowego apelu z Warszawy, przemawiał dr. Rutowski. Obecnych było około 100 oficerów i podchorążych rezerwy.

II rata podatku od nieruchomości

Dnia 30 bm. mija ostateczny termin płatności II raty półrocznej podatku od nieruchomości. Po tym terminie będą nakładane kary i podatek będzie ściągany w drodze egzekucji.

Ze statystyki ludnościowej Białegostoku

W III kwartale r. b. zawarto w Białymstoku 404 związków małżeńskich, w tym rz.-kat. 136, prawosławnych 11, ewang. 4 i wyzn. mojżeszowego 253.

W tymże okresie było 660 urodzeń, z czego rz.-kat. 224, praw. 33, ewang. 5 i wyzn. mojż. 398.

W tym czasie zarejestrowano 574 zgonów: rz.-kat. 184, praw. 35, ewang. 9 i wyzn. mojż. 346.

Roboty drogowe

na terenie naszego województwa w 1936 r.

Według przewidywanych danych z dnia 1.XI zbudowano w b. r. na terenie województwa białostockiego nowych dróg—75 km; ulic w miastach i osiedlach 49 km., razem 124 km.

Wykonano kapitalnych remontów dróg bitych na długości 80 km.; wykonano drobnych remontów dróg bitych długości—1300 km.; zbudowano mostów drewnianych—48 o łącznej długości 1080 m.; zbudowano 2 mosty żelbetonowe o łącznej długości 24 m.; naprawiono 120 mostów drewnianych o łącznej długości 2500 m.

Pozostałość materiałów kamiennych dla robót projektowa-

nych do wykonania w roku 1937 wynosi 157.000 metr. sz.

Na powyższe roboty wydalkowano:

1) z funduszy państwowych 1125.000 zł. w tem z Funduszu Pracy—511.000 zł. z funduszy samorządowych—1.311.000 zł., razem—2436.000 zł., 2) świadczeniami w naturze—1.980.000 zł.

Ogólna wartość robót wykonanych wynosi 4.416.000 zł. Przeciętnie miesięcznie zatrudnianych było 4.660 robotników, opłacanych gotówką i 7300 płatników świadczeń w naturze; razem 11.960 osób, nie licząc około 250 junaków.

Proces 5 urzędników Zakładów Drzewnych w Hajnówce

Przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Bielsku Podlaskim toczył się w przeciągu 3 dni proces o nadużycia w Zakładach drzewnych Lasów Państwowych w Hajnówce.

Na ławie oskarżonych zasiadli urzędnicy: Sylwester Majewski, Franciszek Rejman, Ksawery Czarkowski, Artur Bombczyński i Stanisław Kiernowski, oskarżeni o popełnienie szeregu oszustw i nadużyć przy przyjmowaniu robotników do pracy w okresie od grudnia 1933 r. do końca ub. roku.

W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Sylwester Majewski będąc urzędnikiem wydziału personalnego od większości nowych robotników, przyjmowanych do pracy, żądał specjalnego wynagrodzenia. Brał nie tylko gotówkę, ale również inne dary, np. rogi z upolowanego jelenia a nawet konia i sanie. Był oskarżony pozbawienia rękawiczek i przywłaszczenia w ten sposób 75 zł.

Urządnicę Fr. Rejman był również pod zarzutem przyjmowania łapówek od robotników, przyczem od jednego z nich żądał krowy za udzielenie mu pracy w Zakładach Drzewnych.

Podobnie pozostali oskarżeni odpowiadali za to, że bez wiedzy i upoważnienia kierownika wydziału personalnego, inż. Mariana Starkiewicza, uzależniali przyjmowanie robotników do pracy od udzielenia im korzyści majątkowych.

Jak wynika z aktu oskarżenia, wskutek nadużyć popełnionych przez wymienionych urzędników, poszkodowanych zostało ogółem około 30 osób.

Oskarżeni do winy nie przyznali się. Sąd przesłuchał około 80 świadków oskarżenia i

OFIARY

Związek b. ochotników Armii Polskiej złożył w naszej administracji 10 zł. 20 gr. dla komitetu pomocy zim. bezrobotnym.

obrony. Świadkowie dowodowi potwierdzili tylko w części zarzuty aktu oskarżenia.

Po przemówieniach prokuratora p. Bartoszewicza i adw. Tillemana, Sąd ogłosił wczoraj wyrok, na mocy którego Sylwester Majewski skazany został na łączną karę 1 roku więzienia, Franciszek Rejman i Ksawery Czarkowski każdy na 1 rok i 3 mies. więzienia. Bombczyński i Kiernowski zostali uniewinnieni. Na mocy amnestii Majewskiemu karę zmniejszono o połowę. W stosunku do Rejmana i Czarkowskiego Sąd skazał na 1 miesiąc więzienia, a amnestji, zniżając im kary do 1

Z Sądu Okręgowego

Przed Sądem Okręgowym stanął wczoraj 19-letni Artur-Ryszard Ulych (Szosa Obwodowa 34), oskarżony o ciężkie pobicie swego matki Elzy. Jak zeznała poszkodowana, syn groził jej od dłuższego czasu zabójstwem. Sprzeczki między matką a synem powstawały z tego powodu, że nie godziła się na jego małżeństwo ze znacznie starszą kobietą.

Ulych skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem.

— W dniu 10 września b. r. post. Józef Rybczyński prowa-

Pod zarzutem działalności wywrotowej

W tych dniach podaliśmy wiadomość, że organa bezpieczeństwa zatrzymały kilka osób pod zarzutem uprawiania działalności wywrotowej. Po zbadaaniu ich przez sędziego śledczego, niektórzy z zatrzymanych zostali osadzeni w więzieniu karnym, wśród nich b. redaktor tygodnika „Życie” Piotr-Lucjan Śluciński.

Za przechowywanie kradzionych futer

Krawiec, 62-letni Motel Akranowicz (Rynek Kościuski 40) u którego zakwestionowano 6 futer, pochodzących z kradzieży, po przesłuchaniu u p. sędziego śledczego, został osadzony w więzieniu.

Jedno z futer znalezionych u Akranowicza należało do Izabela Perela.

roku. Skazani zapowiedzieli apelać.

Skład sądu stanowili: pp. wiceprezes Kieszczyński (przew.) oraz sędziowie Giełnowski i Kalszewski (wotanci).

Straż Ogniowa w Knyssynie nie zdała egzaminu sprawności

W ub. tygodniu p. starosta Szagom odbywając inspekcję powiatu, przybył do Knyssyna i zarządził alarm tamtejszej ochotniczej straży ogniowej w celu zbadania jej sprawności. Działanie straży wykazało cały szereg braków i uchybień, któ-

O kredyt dla członków Zw. Detal. Kupiectwa Chrześcijańskiego

Zarząd Centr. Zw. Detal. Kupiectwa Chrześcijańskiego (Oddział w Białymstoku) podaje o wiadomości członków związku, że uzyskano specjalny kredyt redyskontowy w P.K.O. w wysokości miliona złotych. Kredyty udzielane będą jedynie członkom organizacji, wchodzącym w skład Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Rozdział tego kredytu następować będzie za pośrednictwem

„Praca” przeciw terrorowi Związków Klasowych

Na ogólnym zebraniu członków związku „Praca” w Białymstoku przy udziale około 200 osób uchwalono zwrócić się do władz administracyjnych z prośbą o zlikwidowanie terroru stosowanego przez związki klasowe względem członków związku „Praca”, o zakazanie zw. klasowym posługiwania się czyszciami w sprawach nie mających nic wspólnego z sekcją czyszczyńską i o rozłożenie kontroli nad zbieraniem przysmuszki składki t. zw. „sztajer”.

centrali i oddziałów „Banku Zw. Sp. Zatrudnionych” w Warszawie, Wilnie, Łodzi, Kielcach, Lublinie, Piotrkowie i Sosnowcu.

Członkowie Centr. Zw. Detal. Kupiectwa Chrześcijańskiego ubiegają się o kredyt za pośrednictwem białostockiego oddziału związku (ul. Sienkiewicza Nr. 53).

Pożyczki udzielane będą poszczególnym osobom i firmom w granicach od 100 zł. do 1.600 zł. W stosunku do poważniejszych i większych firm będą mogły być indywidualnie stosowane normy nieco większe.

Członkowie Zw. reflektujący na otrzymanie kredytu zechcą się zgłaszać do sekretariatu (Sienkiewicza 53) w celu dopełnienia formalności wymaganych przy ubieganiu się o kredyt.

Przysposobienie sportowe
Na ostatnim posiedzeniu sekcji wych. fizycznego miejskiego komitetu W.F. i P.W. postanowiono zorganizować kurs przysposobienia sportowego dla młodzieży pozaszkolnej, która następnie skieruje się do klubów sportowych.

Jednocześnie postanowiono zwrócić się do władz szkolnych o udostępnienie sal gimnastycznych w godzinach wieczornych dla zespołów pracowniczych umysłowych i grup robotniczych.

Unieruchomione przedzalnio

Wczoraj unieruchomiono następujące przedzalnio: Hirsza Tabacznego przy ul. Polnej 19, gdzie pracę utraciło 17 robotników, Londyńskiego i Złotowa przy ul. Polnej 19, gdzie pozostało bez pracy 25 robotników oraz przedzalnio Wygodzkiego i Notowicza przy ul. Polnej 8, gdzie pracę utraciło 48 robotników.

Unieruchomienie drugich zmian w przedzalnioch jest objawem zbliżającego się końca sezonu w białostockim przemysle włókienniczym.

O bratobójstwo

W najbliższej przyszłości stanie przed Sądem Okręgowym Aleksander Kisiel, który w nocy na 29 czerwca r. b. w lesie w pobliżu wsi Rybniki gm. Obrubniki (pow. białostocki) strzelił do brata swego Józefa, który natychmiast zmarł.

Napad rabunkowy

Trzej bandyci, uzbrojeni w rewolwery i kije weszli do sklepu spożywczego Natalii Puchalskiej we wsi Wyszonki-Kościelne (pow. wysoko-mazowiecki) i sterylizowały domowników, zrabowali około 200 zł. i lampkę elektryczną, poczem zbiegli.

Dziury nocne aptek

Dziś pełnia dziury aptek: M. Frausztetera, ul. Sienkiewicza 63, Anny Hallajowej, róg Sienkiewicza i Rynku Kościuski.

АПОЛЛО

Dziś — Początek 4³⁰, 6³⁰, 8¹⁰ i 10

CENY OD 54 GR.

Czołowy twór filmowy naszej epoki

POD DWIEMA FLAGAMI

PONADTO:

Niech żyje Marszałek Polski Edward Rydz-Smigły

Zdjęcia filmowe z przebiegu uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej oraz parady wojskowej w dn. 11 listopada r.b.

Doktor M. KANĖL
weneryczne, skórne, włosów
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
(Kobiety od godz. 4—5 pp.)
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-35

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne-skinne
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon. 9-61.

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i narządów
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w.
Białystok, ul. Kilińskiego 9,
Telefon Nr. 6-06.

Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemocz, skórne
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17,
tel. 6-40.
Godziny przyj.: 9—1 i 4—7 wiecz.

MODERN Początek 5, 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵

DŁUGO OCZEKIWANA

Ceny od 54 gr.

PREMJERA

FILM NAJGLEBSZYCH WZRUSZEŃ,
KTÓREGO SIĘ NIE ZAPOMINA

MAŁY LORD

CUD EKRANU

FREDDIE

Bohater filmów:

„ANNA KARENINA”

i „COPPERFIELD”

BARTOLOMEW

KTÓRY:

WYWOŁUJE

ŻY I

USMIECHY

Wzrusza nas drama-

tem dziecka, pozba-

wionego matki

Stwarza krające,

kłótnie przemawia

do serca i duszy

W pozostałych rolach:

DOLORES

AUBREY

COSTELLO

BARRYMORE,

SMITH

FILM, który na długo pozostanie w pamięci widza

DRUKARNIA

„DZIENNIKA BIAŁOSTOCKIEGO”

Białystok, ul. Legionowa 2, tel. 63.

po gruntownym remoncie lokalu i zaopatrzeniu się w nowoczesne wzory czcionek, wykonuje punktualnie z największą starannością wszelkie druki biurowe, księgi handlowe, bloki, blankiety, koperty, cyrkularze, czasopisma, broszury, afisze, ulotki i t.p. po cenach przystępnych.

Oferty szczegółowe składa na każde żądanie.

„ŚWIAT”

Dziś Poc. 5

Ceny od 54 gr.

W OBRONIE HONORU MĘŻA

skazanego za szpiegostwo stanęła

Tajemnicza Dama